

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopolanie zwrotny.

AGENCYJE: Recklinghausen Herderstr. 64. Dortmund, Schlosserstr. 31. Gelsenkirchen, Karlstr. 2. Hamborn, E.-Sachstr. 41. Oberhausen, Hühner ulica.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Na grudzień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem 74 fen.

U roznosicieli płaci się 70 fen. miesięcznie już z odnośnieniem.

Odpowiedzialność jednostki wobec społeczeństwa.

(Dokończenie).

Inny znów powie: „coż to znaczy, że ja nie pracuję społecznie, bezemnie się obędzie, tyli jest innych zdolniejszych odemnie”. Nie obędzie się, bo gdyby tak każdy mówił, to któżby pracował? Weźmy sobie za przykład społeczeństwo angielskie. Niema tam obywatela o jakimś takim wykształceniu i majątku, któryby miał usunąć się od służenia sprawom publicznym. Organizacja narodu niemieckiego wydaje wprost olbrzymie rezultaty. Uznajemy sprężystość jej znakomitą, dla czegoż nie mielibyśmy wzorować się na niej? Ale praca tej organizacji dla tego wydaje tak świetne rezultaty, bo składają się na nią prace wszystkich jednostek narodu. Każda czuje się zobowiązana do czynu, każda odpowiedzialna za wykonanie podjętej pracy, o ile jej siły i środki na to pozwalają. Niech i u nas każda jednostka poczuje się odpowiedzialną w obec społeczeństwa. Jakże jednostki także społeczeństwo. Nie może być inaczej. Rozumiejąc to, powinniśmy wszelkich dolożyć starań, byśmy zbiorowo zdrowe stworzyli społeczeństwo. Naród, składający się z jednostek oszczędnich, wykazać się będzie mógł dobitnym narodem. Społeczeństwo prawdziwie kulturalne musi się składać z jednostek o wysokim poziomie etycznym. Narody zdrowe nie mogą się składać z jednostek chorych. Kto tak rozumie swą odpowiedzialność wobec społeczeństwa, rozpocznie pracę przede wszystkim od siebie, bo jak powiedziała Orzeszkowa: „dobry wiejsza, światły oświeca, męzny skrzepia, skrzydlaty w górę unosi”. Zastawiając się do pracy społecznej uprzedzić sobie musimy, że trzeba ją prowadzić i w przeciwnościach wytrwać, z wrokiem zwróconym w przyszłość. Mówią o nas, że jesteśmy impulsywni, a nie umiemy być wytrwałymi. Zdarza się, że dopóty pracujemy, dopóki działa na nas ruch zewnętrzny, t. j. impuls przez kogoś nam dany, póki trwa wrzenie, a rozdziewa uczucie; — gdy to przemienne wstrząsnie leniwie do stanu pierwotnej apatii, na nowy impuls czekając.

A przecież nie jesteśmy automatami, tylko ludźmi, więc nie powinniśmy nas

w ruch wprawiać tylko impuls, ale miłość prawdziwa dla społeczeństwa, dla czynu i zrozumienie naszej odpowiedzialności. To też nie powinniśmy tej naszej pracy społecznej lekceważyć i dla błahych przyczyn jej zaniedbywać. Skoro należymy do jakiej organizacji, jesteśmy odpowiedzialni za jej rozwój. Nie wolno nam mówić: dziś nie pójdę na zebranie, bo nie pogoda, bo czuję się zmęczonym, a wreszcie ten jeden raz obędzie się bezemnie. Możeby nie i obyło bez jednej osoby, ale jeśli sobie to samo powie 90 procent członków, to zebranie stanie się bezcelowym, a przy gotowaniu i pracy tych obecnych 10 procent pójdzie na marne. Tak jak organizmowi ludzkiemu potrzebne są wszystkie członki, gdyż każdy spełnia jakąś funkcję, tak też organizacja społeczna potrzebuje pracy wszystkich swych członków. Pamiętajmy tylko wciąż o tem, że każda poszczególne jednostka jest odpowiedzialna za poziom moralny i materalny swej organizacji, a dalej społeczeństwa.

Do niedawna byliśmy narodem biernym, może z konieczności lub wynikiem wiekowej niedoli. Można śmiało powiedzieć, że życie przeciętnego Polaka nie obejmuje dziś nawet połowy tych zabiegów i wysiłków, co życie przeciętnego Francuza, Anglika lub Amerykanina. Dla wielu potrzeba czynu jest smutną koniecznością, gdy właściwie czyn powinien być warunkiem szczęścia. Tego dowodzi już wychowanie. Uczymy dzieci, czego nie należy robić, ale za mało uczymy je, co robić trzeba. O tem, żeby kształcić w nich odwagę do samodzielnego życia, energię, rzutkość, inicjatywę, żeby wyrabiać ludzi uczciwie umiających brać, co im się należy, a nie czekających, co im będzie dane, — o tem w wychowaniu naszym za mało się jeszcze mówi. Wprawdzie walka o byt, walka nieustanna o zachowanie, choć w małej dozie naszych praw narodowych, zbudziła nas tutaj i popchnęła do przejścia z bierności do czynu. A że zdolni jesteśmy wogóle do czynu przykładem pięknym jest Królestwo, które mimo iż od roku jest widownią wojny i tragicznych cierpień i bólu bez miary — nie przestaje pracować dla przyszłości i na polu naukowym i umysłowym. Jeszcze przed okupacją zwołuje się w Warszawie zebranie, by rozdział nad programem przyszłej szkoły polskiej. Pod hasłem oświaty pracują w maju przez trzy dni wszystkie instytucje zarobkowe i cały ogół społeczeństwa, a wynikiem tej pracy nie kilkadziesiąt, lecz kilka set tysięcy rubli na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Kobiety stawiają dzielnie do pracy w celu ulżenia nędzy tysiącnym rzeszom tułaczy i w precę swą kładą tyle poświęcenia, tak ją czynią ofiarną, że serce rośnie, gdy się o tem słyszy i czyta. Ażebym przeciwdziałać lichwie żywnościowej, tworzy się kooperatywne sklepy, oddające ludności artykuły spożywcze po cenach jak najniższych. A pierwszym czynem samorządnej Warszawy, po zorganizowaniu życia społecznego, jest zaprowadzenie w dniu 23-go sierpnia obowiązku nauczania powszechnego i uchwalenia na ten cel na początek kredytu w sumie z górą 1 800 000 rubli. I z tego czynu naszych braci w Królestwie jesteśmy dumni i mamy prawo być dumni. Ale ten przy

kład zachęcić nas powinien do tem gorliwszej pracy na polu społecznym i do łączenia się w zbiorowe organizacje. Bezustannie trzeba nam pamiętać o tem, że, tak jednostka jak społeczeństwo, samo przede wszystkim swą przyszłość urabia, że tylko ma, co własną pracą i walką zdobywać, że zginie, jeżeli będzie biernie czekało na sprawiedliwość. Więc siłą rzeczy uznać musimy niezbędność łącznej pracy wszystkich dla wszystkich na korzyść ogółu, — dla zbawienia i uszlachetnienia naszego narodu. Niech nie będzie wśród nas ludzi słabego serca, niech każdy wedle sił stanie na posterunku i spełni obojętnie swój obowiązek Polaka, dla którego ponad szczęście narodu niema piękniejszego ideału. Mając w ten ideał przyszłości oczy zwrócone, powiedzmy sobie z Konopnicką:

Pójdziem w wielkie święte boje
Na okopy nowych dni.

W zorzach jutra nasze zbroje,

Wiosną jutra hymn nasz brzmi

Jadwiga Jaworowiczowa.

„Zjednoczenie”.

Czy kupiec musi każdemu sprzedawać towar, który ma na składzie?

Ważną kwestyą w handlu jest, czy kupiec musi sprzedawać każdemu towar, który ma na składzie. Wiemy, że w obecnym czasie detalista za wielkimi staraniami zaopatruje się w drobną ilość niektórych gatunków towarów, żeby tylko swą stałą klientelę obsłużyć i do siebie przywiązać.

Gdy detalista nie jest w możności wiernych odbiorców zaopatrzyć w towary, jakie powinien mieć do dyspozycji, natenczas odstępca ich i traci na zawsze. Nic zresztą dziwnego. Odbiorca nie ma potrzeby kupować kawy w jednym, a szukac nafty w drugim składzie. O ile jakiś towar do codziennego użytku wogóle jest do nabycia, winien kupiec dla swych stałych odbiorców mieć go na składzie.

Przychodzi jednak do składu klientela okolicznościowa, która pragnąc się zaopatrzyć w towar trudny do nabycia, wędruje od składu do składu i skupuje właśnie jakiś upatrzonej, rzadki artykuł. Tak się miała rzecz z naftą, olejem, masłem, smalcem itd. Czy kupiec musi sprzedawać swój towar takiej wędrowniej klienteli?

Osobnego prawa, któreby zmuszało kupca do sprzedawania jakiegos towaru, niema. Jednakże na czas wojny wyszło w dniu 23-go lipca r. b. rozporządzenie rady związkowej, które surowe kary przepisuje na kupców wzbierających się sprzedawać towar, do powszechnego użytku, zwłaszcza środki spożywcze, pasze, materiały do opalania i oświetlenia.

Przepis ten odnosi się nie tylko do kupców detalistów, ale także do fabrykantów, rolników, hodowców, w ogóle wszystkich, którzy towary produkują lub się trudnią handlem.

W Kolonii nad Renem skazał sąd zony pewnego kupca na 50 marek kary pieniężnej, ponieważ wzbierała się sprzedawać naftę i masła, oświadczać, że artykuły te musi mieć dla swych stałych odbiorców.

W uzasadnieniu wyroku wypowiedział sąd zdanie, że każdy kupiec lub handlarz, musi każdemu, co wstąpi do sklepu i jakiegos towaru zażąda, towar ten sprzedać, dopóki zapas starczy. Nie wolno mu czynić różnicy pomiędzy kupującą publicznością i wymawiać się względami na stałych odbiorców.

Sąd uważa postępowanie takie za zatrzymywanie towarów, sprzeciwiające się rozporządzeniu rady związkowej. Prócz tego powiedziano w owym wyroku, że po jego publicznem ogłoszeniu za podobne przestępstwa nastanie kara więzienna.

Nie wiemy dokładnie, kiedy ów wyrok zapadł, przypuszczamy, że przed ustanowieniem cen maksymalnych na masło i naftę, gdyż dzisiaj nie byłby możliwym.

Wprawdzie pisze o wyroku tym lipska „Kolonialwaren-Ztg.” w numerze z 23-go listopada 1915 r. i powiada, że zapadł niedawno, jednakowoż musimy wypowiedzieć wątpliwości co do jego słuszności.

W rozporządzeniu Rady związkowej skierowanem przeciw nadmiernemu podrażnieniu pokarmów i użytków, powiedziano wyraźnie w paragrafie 6, że nie dotyczy ono przedmiotów, dla których zostały ustanowione ceny maksymalne.

Paragraf ten jest dla trudniących się handlem bardzo ważnym. Niechaj każdy kupiec o tem pamięta, że musi każdemu sprzedawać towary i przedmioty, służące do użytku powszechnego, o ile na nie nie są położone najwyższe ceny.

Rozporządzenie Rady związkowej skierowane jest wyraźnie przeciw tym handlarzom, którzy przez wstrzymywanie towarów, czyli chowanie u siebie na składzie, dają do ich podrożenia. Nie można zaś przez niesprzedanie towaru wpłynąć na jego podrożenie, jeżeli najwyższa cena została już ustanowiona.

Kupiec ma na to towar, żeby go sprzedać jak najwięcej i komubądź, mo że jednak odmówić sprzedaży, jeżeli jakiegos towaru ma bardzo mało i pragnie go zachować dla swych stałych odbiorców, o ile na ten towar wyznaczona jest cena maksymalna.

„Kupiec.”

List Sienkiewicza do Polaków w Ameryce.

Dnia 10 listopada nadszedł — jak donosi za piórami amerykańskimi Dziennik Berliński — do biura P. R. N. list Henryka Sienkiewicza. List ten opóźnił się wskutek trudności pocztowych i przybył dopiero po Sejmie P. R. N. List ten między innymi zawiera następujące ustępy:

Czcigodni i drodzy Rodacy! List mój, wobec dzisiejszych trudności pocztowych, nie zdąży zapewne na otwarcie Sejmu, a o mam nadzieję, że dojdzie do rąk waszych zanim obrady zostaną skończone, a w najgorszym razie przodrukują go zawsze dzienniki. Całem sercem biore udział w waszych usiłowaniach zorganizowania Polonii Amerykańskiej we wspólnym ideale miłości i pomocy dla Ojczyzny. Spadły na kraj nasz wprost niebywałe w dziejach świata klęski i niedola naszej ziemi przechodzi wszelką wyobraźnię.

Niech to ciętne niebezpieczeństwo potni waszą energię i ocharność, niech Was zjednoczy, niech da mądrość waszym obradom i nieprzepartą siłę waszym postanowieniom i czynom, niech rozplomieli wasze dusze i serca.

Błogosławieństwo umęczonej Ojczyzny i moje najgorętsze, serdeczne życzenia będą zawsze z Wami.

Moray, 21. 10. 1915.

Henryk Sienkiewicz.

Ja pójdę „na mamusię”.

Wieczór. Przy stole gromadka dzieci, ojciec i matka. Ojciec czyta słowno artykuł wstępny „Polka studentka”.

Paula. Najstarszy syn, szóstoklasista, po namyśle powiada: „ja jeszcze nie wiem, czy pójdę na teologa, doktora, inżyniera, filozofa lub prawnika”.

Córeczka, trzecioklasistka, pochyla na nad stołem książek i zeszytów, kręci noskiem i ma minkę zafrasowaną o mały niezadowolona.

Wtem sześciolatka, zajęta szyciem laleczki, z powagą wykrzykuje: „ja pójdę tam na mamusię”.

Ogólny śmiech.

Sześciolatka poważnie jeszcze bar dziej, nie zwraca uwagi na towarzysza zabawy, nieco starszego braciszka, który trąbi nauce gardło, że „pójdzie na wojska”, lecz spogląda pytająco na matkę.

— [A czego ty będziesz się uczyła, gdy pójdiesz „na mamusię”? — pyta zażenowanej córeczki matka, biorąc ją na kolana.

— To mamusia nie wie?... Będę się uczyła, jak myć, czesać i ubierać dzieci, co robić, aby były grzeczne, aby były zdrowe i nie chorowały...

— Dobrze, dziecko, powiedz mi, jak „na mamusię” i naucz się tego wszystkiego i jeszcze innych rzeczy. Naucz się, jak uczyć dzieci, że mają kochać Boga, kraj swój ojczysty, bliźnich, pomagać i współczuć biedzie i nędzy, pracować... Mamusię społeczeństwu więcej potrzebne, niż doktorów, inżynierów, adwokatów i filozofów.

GENERAL - GUBERNATORSTWO WARSZAWSKIE.

Z Rawskiego. W ocalałych wsiach badozi się życie. Wszędzie daje się odczuwać brak żywego inwentarza. Ce-

W pustyni i puszcy.

Według powieści Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy)

— A więc dobrze. Obiecuję ci raz jeszcze, że wstawię się za tobą do Chadi.

Fatma poczęła bić pokłony.

— Dzięki ci, Sidi! Jesteś nie tylko po tężny, ale i sprawiedliwy. A teraz bła gam cię jeszcze, abys pozwolił służyć nam sobie, jak niewolnikom.

— W Egipcie nikt nie może być niewolnikiem — odpowiedział z uśmiechem pan Rawlison. — Służby mam dostać, a z twoich usług nie mogę korzystać jeszcze i dla tego, że, jak ci powiedziałem, wyjeżdżamy wszyscy do Medinet i może być, że pozostaniemy tam aż do ramazanu.

— Wiem, panie, albowiem powiedział mi to dozorca Chadi, ja zaś, dowiedziawszy się o tem, przysłałam nie tylko błagać cię o pomoc, ale, by ci powiedzieć także, że dwaj ludzie z mego pokolenia Dangałów, Idrys i Gebhr są wielbładnikami w Medinet i że uderzą przed tobą czołem, gdy tylko przybędziesz, ofiarując na twe rozkazy siebie i swe wielbłądy.

— Dobrze, dobrze, — odpowiedział dyrektor — ale to sprawa kompanii Cooka, nie moja.

Fatma, ucałowawszy ręce obu inżynierów i dzieci, wyszła, błogosławiąc, szczególnie Nel. Dwaj panowie milczeli przez chwilę, poczem pan Rawlison rzekł:

— Biedna kobieta... ale klamie tak, jak tylko na Wschodzie klamać umieją

u koni, bydła i nierogacizny, doszły do wysokości nadzwyczajnej. Za lichą krowę, którą przed wojną można było kupić za 35 do 40 rb., dziś płać 250 rubli. Zarobków nie brak. Miejsce wa ludność nieźle zarabła na zbieraniu kul.

W całym powiecie wprowadzono nauczanie powszechne. Dzieci chodzą do szkoły w dzień, wieczorem zaś, za opłatą 1 rb. 50 kop. miesięcznie, przychodzą dorodzi na naukę czytania i pisania. Do oświaty lud garnie się bardzo chętnie.

Obszar Królestwa, zajętego przez przez Niemcy, wynosi według ostatnich obliczeń, jakie podaje Gazeta Łódzka, 73 120 kilometrów kwadratowych (dla porównania dodajemy, że Poznańskie obejmuje 28 991 km. kw.); nie wliczone są tu oczywiście te ziemie polskie, które zostały zajęte z obszarów poza Królestwem Kongresowem i które znajdują się pod zarządem austro-węgierskim. Na zajętych obszarze Królestwa znajduje się 6 595 000 mieszkańców, z tych przypada 2 905 000 na miasta, a 4 690 000 na wieś.

Z GALICJI.

Zamknięcie zakładów Tow. św. Zyty w Krakowie dokonały władze tamtejsze, ponieważ jedna ze służących zakładu zachorowała na tyfus plamisty. Wewnątrz zakładu internowano na przeciąg trzech tygodni 41 służących i dyrektorkę zakładu, jako podejrzanych o możliwość zarażenia się od służącej, która tam zachorowała.

Zimno w szkołach ludowych we Lwowie. W pismach lwowskich pojawiły się alarmujące artykuły o przykrych skutkach w szkołach, wywołanych brakiem opału. W szkołach uczą przy 6 do 7 st. temperaturze. Z tego powodu prawie co drugi dzień dzieci bywają zważniane z nauki szkolnej i rozpuszczane do domów. W szkółce im. Sienkiewicza żeńskiej, z grona nauczycielskiego zachorowały 3 nauczycielki. Z personatu męskiej szkoły tegoż imienia dyrektor i prawie połowa profesorów.

Epidemia ospy szerzy się we Lwowie. W jednym tygodniu stwierdzono 74 zachorowań. Takiej cyfry nowych zachorowań w jednym tygodniu w tym roku jeszcze nie było. Zmarło w tym tygodniu na ospę 27 osób. W szpitalach ponadto brak opału. Rada zdrowia postanowiła zwrócić uwagę mieszkańców Lwowa, że jakkolwiek rozporządze nie o przymusowym szczepieniu ospy, nie obejmuje dzieci poniżej roku życia,

— i nawet w jej oświadczeniach wdzię czności brzmi jakaś fałszywa nuta.

— Niezawodnie, — odpowiedział p. Tarkowski — ale co prawda, to czy Smain zdradził, czy nie zdradził, rząd nie ma prawa zatrzymywać jej w Egipcie, gdyż ona nie może odpowiadać za męża.

— Rząd nie pozwala teraz nikomu z Sudańczyków wyjeżdżać bez osobnego pozwolenia do Suakinu i do Nubi, więc zakaz nie dotyka tylko Fatmy. W Egipcie znajduje się ich wielu, przycho dzą tu bowiem dla zarobku, a między nimi jest pewna należąca do pokolenia Dangałów, to jest tego, z którego pochodzi Mahdi. Oto na przykład należą do niego, prócz Fatmy, Chadi gi i ci dwaj wielbładnicy w Medinet. Mahdyści nazywają Egipcjan urukami i prowadzą z nimi wojnę, ale i między tu tejszymi Arabami znalazłoby się sporo zwolenników Mahdiego, którzyby chętnie do niego uciekli. Zaliczyć trzeba do nich wszystkich fanatyków, wszystkich dawnych stronników Arabiego pa szy i wielu z pośród klas najuboższych. Biorą oni za złe rządowi, że poddał się całkiem wpływom angielskim i twierdzą, że religia na tem cierpi. Bóg, wie, ile uciekło już przez pustynię, omiatając drogę morską na Suakin, więc rząd, dowiedziawszy się, że Fatma chce także zmykać, przykazał ją pilnować. Za nią tylko i za jej dzieci, jako za kre wnych samego Mahdiego, może będzie można odzyskać jeńców.

— Czy istotnie niższe klasy w Egipcie — zapyta Mahdiem?

— Mahdi ma zwolenników nawet w wojsku, które może dla tego bije się tak źle.

— Ale jakim sposobem Sudańczycy

to przecież, ze względu na wielką siłę obecnej epidemii, byłoby wskazaniem aby rodzice poddali szczepieniu także niemowlęta.

Z stron ojczystych.

Z Królestwa Poznańskiego.

Kościół. Składka na bezdomnych w dniu wstrzemięźliwości osiągnęła w Kościele rezultat nadspodziewanie nie lny, jeżeli się zważy, że zaledwie przed niespełną trzema tygodniami (dnia 21 listopada) odbyła się wielka kolektka kościelna na rzecz bezdomnych, która, jak wiadomo, przyniosła 3500 marek. Według dotychczasowego obliczenia rezultat dnia wstrzemięźliwości był u nas następujący: Przed kościołem po wszy stkich mszach św. zebrali panienki na tacki razem 1050 mr., w redakcyi Ga zety Polskiej i 8 składach w mieście złożono dotąd razem około 500 mr., wreszcie osobna składka wśród członków Tow. Czytelni dla kobiet przyniosła 200 mr., a więc razem przeszło 1700 marek. — Piękny ten rezultat jest nowym chlubnym świadectwem ołtarności naszej parafii i gorącego współczucia dla straszliwej nędzy naszych rodaków w Królestwie. — Szczegółowe obliczenie podamy w jednym z następnych numerów gazety.

Gazeta Polska.

— Tania kuchnia w Kościanie. We wtorek po południu ks. prałat dr. Surzyński dokonał poświęcenia „taniej kuchni” urządzonej staraniem Towarzystwa Pań Miłostewia w domu p. Osłanta przy ul. Medaia, a w środę rozpoczęła „kuchnia” swą działalność ra no od godziny 7 wydaniem kawy, a o 12 w południe obiada.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Bytom. W sprawie zaopatrywania oknego przemysłowego w żywność odbyło się posiedzenie w magistracie, w którym uczestniczyli landracy i naczelni burmistrzowie z górnosłaskiego okręgu przemysłowego. Na posiedze nie przybył także dotychczasowy prezydent opolski v. Schwerin. Po załatwie niu spraw dotyczących sprawowania żywności, odbyła się uczta pożegnalna na cześć prezydenta von Schwerina, który obejmuje urząd prezydenta w Poczdamie.

Król Huta. Chłopcy szkolni włama li się do składki nabiata „Hansa” przy

możą uciekać przez pustynię? Przecież to tysiące mil!

— A jednak tą drogą sprowadzono niewolników do Egiptu.

— Sądzę, że dzieci Fatmy nie wy trzymałyby takiej podróży.

— Chce też ją sobie skrócić jadąc morzem do Suakinu.

— W każdym razie biedna kobieta... Na tem skończyła się rozmowa.

A w dwanaście godzin później „biedna kobieta”, zamknawszy się starannie w domu z synem dozorcy Chadiem, szeptała mu ze zmarszczonymi brwiami i ponutem spojrzeniem swych pięknych oczu:

— Chamisie, synu Chadi, oto ja pieniądze. Pojedziesz dziś jeszcze do Medinet i oddasz Idrysowi to pismo, które na moją prośbę napisał do niego świątobliwy derwisz Bellali... Dzieci tych mehedysów są dobre, ale jeśli nie uzyskam pozwolenia na wyjazd, to nie ma innego sposobu. Wiem, że mnie nie zdradzisz... Pamiętaj, że ty i twój ojciec pochodzicie także z pokolenia Dangałów, w którym urodził się wielki Mah di.

III.

Obaj inżynierowie wyjechali naza jutrz na noc do Kairu, gdzie mieli odwiedzić rezydenta angielskiego i być na posłuchaniu u wice-króla. Staś obliczał, że może im to zająć dwa dni, i pokazało się, że obliczenie jego było trafne, gdyż trzeciego dnia wieczorem otrzymał od ojca, już z Medinet, następującą depeszę: „Namioty przygotowane. Macie wyruszyć z chwilą rozpoczęcia twoich wakacji. Fatmie daj znać przez Chadi, że nie mogliśmy dla niej nie zrobić...” Podobna depesza otrzymała również pani Olivier, która

ulicy Girndta i skradli tam znaczną ilość sera, który rozdzielili pomiędzy dzi biednych.

Gieszwiec. Pewien górnik zgubił w dniu wypłaty 100 marek z swego zarobku. Górnik, który jest osem liczną rodziną, znalazł się w rozpaczliwym położeniu. Koledzy jego wpadli jednak na dobry pomysł, urządzili bowiem dla poszkodowanego składkę i co niedługo chwili wręczyli rozpaczonemu 74 marki.

Siemianowice. Do gminy turtejzel przyprowadziło się w miesiącu październiku 315 osób, a wyprowadziło 410. W tym samym czasie zgłoszono 43 wypadki urodzeń i 53 wypadki śmierci. Ogółem ubyło naszej gminie 105 osób.

Zabrze. Wdowa po Kłosie zmarła nagle w piątek rano w kościele. Przyczyną śmierci był udar serca.

Głiwice. Przed sądem wojennym odpowiadał 54-letni murarz Piotr John z Swoborowic, który karany już był 24 razy za różne wykroczenia. Oskarżony rzucił się w Toszku na urzędnika kolejowego i okaleczył go znacznie nożem. Gdy go później naczelnik stacji usiłował aresztować i jemu John groził nożem. Tymczasem przybył żandarm, który z Johnem musiał stoczyć formalną bitwę. J. wbił nóż żandarmowi w ramię pomimo że żandarm odpychał się pałaszem. W końcu wystrzałem z rewolweru udało się żandarmowi ubez władnić Johna, któremu kula okaleczyła bok. Na sądzie prosił John o wyrok śmierci, gdyż i tak nie spodziewa się nic dobrego na świecie. Ponieważ John niedawno skazany został za nożownictwo na 3 lata więzienia, sąd podyktował mu dalsze sześć lat, tak, że obecnie ma ogółem 9 lat więzienia do odsiedzenia.

Zory. Na tartaku, Szczepana ładowali robotnicy do wagonu drzewo. Jeden z nich, niejaki Wawrzyniec Dubiel, ojciec kilkorga dzieci, spadł z wagonu i tak silnie uderzył głową o żelazo, że pękła mu czaszka, wskutek czego wy zionął ducha natychmiast.

Jelenia Góra. Za nieprzybycie do ćwiczeń Jugendwehry w niedzielę otrzymał pewien uczeń piekarski mandat karny. Uczeń odwołał się przeciwko karze do sądu o rozstrzygnięcie. Na sądzie tłumaczył się uczeń, że niedziela przeznaczona jest dla odpoczynku, że nie uznaje wobec tego obowiązku ćwiczenia w niedzielę. Sąd jednak był innego zapatrywania i potwierdził karę policyjną.

też zaraz rozpoczęła przy pomocy muryzyny Dinah, przygotowania podróże.

Sam ich widok rozradował serca dzieci. Lecz nagle zaszedł wypadek, który poplątał wszelkie przewidywania i mógł nawet całkiem powstrzymać wyjazd. Oto w dniu, w którym zaczęły się zimowe wakacje Stasia, a w wigilię wyjazdu, panią Olivier ukusił podczas jej drzemki popołudniowej w ogrodzie skor pion. Jadowite te stworzenia nie bywają zwykłe w Egipcie zbyt niebezpieczne, tym razem jednak ukłucie mogło się stać wyjątkowo zgubnem. Skor pion pełzał po górnym oparciu płócien nego krzesła i ukłną panią Olivier w szyję, w chwili, gdy przycisnęła go głową, że zaś poprzednio cierpiała na różę w twarzy, więc zachodziła obawa, że choroba się powtórzy. Wezwano natychmiast lekarza, który przybył jednak dopiero po dwóch godzinach, gdyż był zajęty gdzie indziej. Szyja a nawet i twarz były już opuchnięte, poczem zjawiała się gorączka ze zwykłymi objawami zatrucia. Lekarz oświadczył, że nie może być mowy w tych warunkach o wyjeździe — i kazał chorej położyć się do łóżka — wobec tego dzieciom proziło spędzenie świąt Bożego Narodzenia w domu. Trzeba oddać sprawiedliwość Nel, że, w pierwszych zwłascza chwilach, więcej myślała o cierpieniach swej nauczycielki, niż o utracie nych przyjemnościach, w Medinet. Popłakiwała tylko po katach na myśl, że nie zobaczy ojca, aż po kilku tygodniach. Staś nie przyjął wypadku z taką samą rezygnacją i wyprawił naprzód depesze, a potem list z zapytaniem, co małe robić. Odpowiedź przyszła po dwu dniach.

Ciąg dalej nastąpi.

Wojna.

Targi z Grecją o pewność, że nie uderzy na wojska angielskie i francuskie w Salonikach, jeszcze się nie skończyły. Świeżo poparli żądania Francji i Anglii posłowie Włoch i Rosji.

Rumunia nie zdradza swych zamiarów ale pomnaża siły zbrojne głosząc na razie, że chodzi o obronę neutralności. Neutralność Rumunii dziś jest dla Niemiec, Austro-Węgier i Bułgarii niemal tak pożyteczną, jak pomoc zbrojna, gdyż neutralna Rumunia zamyka Rosji drogę do Bułgarii i Serbii.

Na polach walki nie zaszło nic ważnego — nawet w Serbii. Jednakże walki toczą się na wszystkich frontach. Szczególnie czynna jest artyleria, dla której naboje dziś wyrabia świat cały. Pewnie od wynalezienia prochu do roku 1914 nie wyroboiono tyle materii wybuchowych, co w ostatnich dwóch latach.

Z mowy kanclerza niemieckiego należy jeszcze podkreślić zapewnienie, że Niemcy nie myślą powoływać pod broń ludzi, którzy przed wojną skończyli 45 rok życia.

Parlament angielski ma uchwalić po

mnożenie wojska na 4 miliony. Ciężkawość, co Anglicy robią z wojskiem, którego już mają mieć trzy miliony.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE WOJENNE.

WTB. Wielka kwatera główna, 10 grudnia.

Na zachodzie.

Francuskie natarcia granatami ręcznymi na nasze nowe stanowisko na wyżynie 193 na północny wschód od Souain odparto.

Pozatem wśród burzliwej słoty nie zaszło nic ważnego.

Na wschodzie.

Nic nowego.

Na widowni Bałkańskiej.

Armia gen. Koevessa wzięła w dwóch dniach ostatnich około 1200 jeńców.

U armii gen. Gallwitz'a nic ważnego.

Wojska bułgarskie wzięły Anglikom na południe od Strumicy 10 armat.

Naczelné dowództwo wojsk.

Z różnych stron.

Na miesiąc grudzień można wciąż jeszcze zapisywać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u listowych.

Składki na bezdomnych na listy z dnia wstrzymaliśmy prosimy zbierać dłużej komitet nie zażąda zwrotu list, celem obrachunku. Pieniądze dotąd zebrane trzeba zaraz przesłać do Banku Przemysłowców w Gelsenkirchen, a potem codziennie lub skoro wpłynię po nad 20 do 30 marek.

Langendreer. Pewna 40-letnia kobieta popełniła samobójstwo przez powieszenie. Była ona długie lata w domu chorych i działała w stanie bezprzytomnym.

— Złapano dwóch Francuzów, jeńców, którzy uciekli z obozu w Rauxel. Odstawiono ich do dawnego miejsca pobytu.

Weimar. W kopalni Präsident III, zasypały węglem górnik Olszewskiego z Weimaru i zabili go.

Borbeck. Dotkliwa kara spotkała górnika K. w Borbeck. Zanieczyszczył on wóz tramwaju, za co go sąd na trzy miesiące więzienia skazał.

Bocholt. Straż graniczna złapała 4 Rosjan i 5 Anglików, którzy uciekli z obozów jeńców w Dülmen i Friedrichs feld.

Hagen. Zdarzył się tutaj dziwny wypadek, świadczący o nadzwyczajnej zmyślności psów. Pewnemu żołnierzowi sanitarnemu dano przed kwartałem w pole psa, który powrócił z frontu w Argonach do swego dawniejszego pana.

Ofiara burzy padł w sąsiedniej miejscowości Nulterden pewien parobek. Wychodził on ze spichrza, wtem wiatr zatrzęsł drzwi, które wpadły na niego z taką siłą, że poniósł śmierć na miejscu.

Rodaków z Królestwa prosimy serdecznie, aby dla własnego dobra nigdy samowolnie nie rzucali pracy. Rozumiemy, że czując się pokrzywdzonymi a niemogąc wskutek nieznaności języka niemieckiego należycie przedstawić władzy tego, co im dolega, wyrażają swój protest przez porzucenie pra-

cy. Jakkolwiek władze przeważnie i w takich wypadkach starają się pośredniczyć, aby zatarg załagodzić, to jednak położenie prawne robotników pogarsza się przez samowolne porzucenie pracy.

Kto się związał kontraktem na pewien ściśle oznaczony czas nie może bez ważnego powodu odejść przed tym terminem. Po uływie terminu można — za u poważnieniem władzy — odejść do innego pracodawcy, ale trzeba pracować prawidłowo wypowiedzieć — w górnictwie 15 każdego miesiąca.

Władze pragną, aby robotnicy pracowali spokojnie i aby byli zadowoleni i nakazują pracodawcom, aby się z robotnikami dobrze obchodzili. Władze nie mają w tym interesu, żeby zapelniali więzienia. Swoje położenie polepszyć mogą robotnicy tylko w drodze prawidłowego zażalenia do władzy. Rady i pomocy udzielają Rodakom z Królestwa osiadli w tych stronach Polacy, organizacje polskie i redakcje a także duchowni, władający językiem polskim, ale mamy też prawo żądać, aby królewscy pod każdym względem zachowywali się wzorowo, bo każdy ich fałszywy krok przysparza nam kłopotu a czasem i wstydu. Szynków, pijaństwa, karcmarstwa i innych wybryków należy unikać koniecznie. Gdzie robotników umieszczono na kwatery u gościnnego narażając na ciągłe pokusy, tam trzeba prosić władze o upoważnienie do mieszkania po kwatery prywatnych.

Ostatnie wiadomości

GRECYA A ZWIĄZEK ŁACIŃSKO-SŁOWIAŃSKI.

WTB. Ateny, 11 grudnia. Rząd odpowiedział na przyjacielskie przedstawienie związku czterech mocarstw w tonie równie przyjacielskim i ponowił potrzebne zapewnienia. Odpowiedź doręczono posłom przedwczoraj po południu.

CESARZ NIEMIECKI NAD STRYPĄ. WTB. Berlin, 11 grudnia. Po krótkich odwiedzinach we Lwowie zwiedził cesarz wojsko niemieckie nad Strypą.

ZBRODNIĄ.

WTB. Dortmund, 9 grudnia. W Altenderne-Oberbecker zakłócił górnik Keller na ulicy po sprzeczce w szynku ranionego żołnierza, geirajtera Siepman na z 5 pułku grenadierów.

PREZYDENT WILSON.

Z Ameryki donoszą, że stronnictwo postanowiło jednomyślnie głosować za ponownym wyborem prezydenta Wilsona.

Z LITWY.

Wilno. Panuje tu straszna drożyzna głównie z braku komunikacji kolejowej. Wczoraj jest ciemno w domach, gdyż niema nafty, a zakłady gazowe są zburzone.

Od Redakcji.

Do warszawiaków w Dyseldorfie. Wszelkie rzeczy na bezdomnych wysłać można pod adresem p. Dr. Niegołęwska Poznań (Posen), St. Martinstr.

Na gwiazdkę dla bezdomnych.

Wszystkim Towarzystwom należącym do Związku Wzajemnej Pomocy przypominamy jeszcze raz, ażeby wszelkie datki pieniężne uchwalone na gwiazdkę dla bezdomnych nadesłały tak najwcześniej na ręce prezesa Związku Stanisław Kunca, Bochum, Klosterstr. 6. Pieniądze wspólnie wysłane będą do Komitetu ratunkowego w Poznaniu. Dotychczas nadeszło Tow. ss Piotra i Pawła z Bruckhausen 80 marek.

O dalsze datki serdecznie prosimy.

Zarząd Związku.

PROŚBA O OBUWIE.

Z Komitetu niesienia pomocy Królestwu Polskiemu piszą: W Chorzelach w gubernii płockiej 200 dzieci szkolnych potrzebuje obuwie. Prosimy obuwie wysłać pod adresem Wanda Szuman Thorn, skąd wysyłka do Chorzeł łatwiej niż z Poznania.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcję Jan Bręski w Bochum.

Towarzystwo Jedność w Langendreer donosi członkom iż zmarła żona członka Michała Wojczaka



Sp. Stanisława
ur. Połomska.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia po południu o godz. 4

Członkowie winni się stawić o godz. pół 4 na sali p. Rütke z oznakami i w czapkach tow., do niesienia będą wybr. z pośród Członków.

Zarząd,

Rodak rzemieślnik poszukuje od 15 t. m.

pokoju meblowan.

w okolicy fabryki „Bochumer Verein”. Łaski oferty z podaniem ceny uprasza się złożyć weksp. „Wiarusa” pod. lit. W. F.

Poszukujemy zaraz lub później kilka dzielnych

wymownych niewiast

z wykształceniem kupieckim jako podróźniacze w rozmaitych okolicach Westfalii i Nadrenii przy dobrej pensji i wysokiej prowizji. Zgłoszenia przyjmuję

A. Landowski & Co.

Langendreer.

Restauracja

Wihl, Coma, Essen
narodnik ul. Gütten
Mathiasstr.

Uczelnianin i wyznik
Handel win. Polecamy
piękną lokal. i przysmak
piwa i gorzalki. Specjalność
Kuchnia. Modny i
czysty.

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa

Polskiego

Korzystna Podaż gwiazdkowa

noszonej jakoteż nowej garderoby dla panów

Ubrania męskie
najm. kol. z
paskami i fal-
dami . . . od 18 mk.
pocz.

Palta męskie
marengo z
aksam. koln.
lub bez od 20 mk.
pocz.

Ubrania męskie
cięż. barwy i
formy . . . od 15 mk.
pocz.

Noszone ubrania
(rob. na miarę
już od 12 mk.
pocz.

Noszone palta
(rob. na miarę
już od 10 mk.
pocz.

Spodnie
najnowsze, w pary
począwszy od 3⁵⁰

Ubrania i ubrania dla młodzieńców, wielki wybór, bardzo tanio!

Baczność! Przy przedłożeniu tego ogłoszenia 5% rabatu!

Ubrania towarzyskie wypożyczają się nader tanio.

Prosimy zobaczyć sobie nasze okna i porównać ceny!

Dom garderoby miesięcznej

Uważajcie na nr. 8.
Największy interes w
w tym rodzaju
na miejscu.

8 Bochum,
Kortumstr. 8

Koszt podróży się
zwraca.
Najdalsza droga się
odlata.

W niedzielę od 11 do 8 wieczorem otwarte!

Najładniejszy i najpraktyczniejszym
podarkiem gwiazdkowym

jest parasol deszczowy
... Lichtensteina ...

Także zupełnie czarne parasole

Nizkie ceny :: Pyszne nowości

Laszki z gumą w wielkim wyborze.



Lichtenstein

Berlińska fabryka parasoli Eugen Lichtenstein
Bochum Hochstr. 2 narożnik Bongardstr.

Dużo filii w Berlinie
Królewcu w Pr. • Szczecinie • Essen n. R.
Bochum • Gelsenkirchen • Oberhausen Rh.

Warsztaty reparacyjne
Nowe powleczenia
Wojenne kamizelki i spodnie

ALTHOFF

Recklinghausen.

Nieubrane kapelusze damskie

najczęściej czarne, najnowsze formy

Partya I **95 f.** Partya II **1,75 m.** Partya III **2,75 m.** Partya IV **3,90 m.**

Wszelkie ubrane kapelusze damskie i dziecięce

==== znacznie spadły w cenie. ====

W niedzielę od 11—8 otwarte.

Bank Przemysłowców

Dnia 1 października 1915 r. wynosił || Dnia 1 października 1915 r. było
kapitał własny **9200000 mk.** || depozytów **40780000 mk**

Gelsenkirchen - - - - - Vohwinkelstr. 12 - - - - -
pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 12115. . . Tel 271

Oberhausen - - - - - Stöckmannstr. narożnik Königstr. - - - - -
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 18747. . . Tel. 124 .

WPLATNIE:

w **Dortmund**, przy ulicy Borsigstr. nr. 74
Godziny biurowe: w środy od 8—5. w niedzielę od 11¹⁵—1

w **Hamborn**, przy ulicy Alleestr. nr. 49 .
Godziny biurowe: we wtorki od 10—1. w soboty od 10—1

**Przyjmuje oszczędności, udziela pożyczek
i załatwia z członkami wszelkie czynności
bankierskie.**

Biura otwarte codziennie od godz. 8—1 oraz 3—5; w niedzielę od 1¹⁵—1.
w sobotę po południu zamknięte.

Komitet lokalny kolonii polskiej
w Marten do odbierania składek na
rzecz rodaków naszych dotkniętych
wojną:

Walenty Niedźwiedzinski Mühlenstr. 7.
Wawrzyniec Matuszczak Mühlenstr. 8.
Augustyn Jabłoński Bochumerstr. 35.
Fr. Michalak Hermanstr. 8.
Jan Stachowiak Carlstr. 23.
Andrz. Wiczorek Carlstr. 23.
Michał Maćkowiak Roonstr.
Józef Krupski Weissenfeldstr.
Ludwig Tačka Mühlenstr. 29.

Tow. św. Józefa w Altenbochum
odbędzie nadzwyczajne zebranie w nie-
dziele dnia 12 bm. zaraz po wielkiem
nabożeństwie o godz. 11¹⁵. Na porzą-
dku dziennym sprawa gwiazdki. Z po-
wodu, iż to zebranie jest ostatniem w
roku bieżącym, uprasza się tych człon-
ków, którzy zalegają ze składkami, aby
je zapłacili, w przeciwnym razie będą z
listy członków skreśleni. O liczny u-
prosi Zarząd.

Donoszę wszystkim krewnym i znajomym,
iż umarł wczoraj o godzinie 5¹⁵ rano mój
najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec,
brat, wul, szwagier



s. p.

Marcin Szyndrowski

w 59 roku życia.

O pobożne westchnienie za duszę zmar-
łego proszę

Zona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 13 b. m.
o godz. 8 rano z domu żałoby Sutumerfeld-
str. 27 w Buer-Beckhausen.

**Bractwo Różańca św. Polek w Cas-
tropie.**

Donosi swym członkom, iż w nie-
dziele dnia 12 bm. o godz. pół 4 po
południu odprawi się nabożeństwo
różańcowe, po nabożeństwie zgromadzenie.

Liczny udział w nabożeństwie i w
zgromadzeniu jest pożądanym.
Walkowiak przełożona.

Jabłka i gruszki

Przed zakupem 5 lub 10 funtów lub w
centnarach jabłek i gruszek proszę pójść do
mych składów

H. Derksen

Brückstr. 23 Dorstenerstr. 15
naprz. Abrahama narożnik Blücherstr.
zapytać tam o ceny i zbadać towar.

Baczność Rodacy i Rodaczki w Holthausen!

Ponieważ nie jest nam wolno, aby po do-
mach na bezdomnych i sieroty składki zbierać
dla tego są wyłożone listy na następujących
ulicach u Rodaków: Józef Gajewski, Holthau-
sen wies Mont-Cenis ul. 199. Stefan Pivosz,
Mont-Cenis ul. 114. Pani Rynek (Interes Ka-
pelusze) Castroper ul. 29. Jan Maluszek Bruch
ul. 82. U pani Koniecznej Kronprinzen ul. i
narożnik Nowej ul. (Interes kolonialny) Tomasz
Sieja Coloni ul. 14a. Listy będą do 25
grudnia wyłożone zatem niech każdego sumie-
nie nad tymi sierotami się wzrószy, i choć
mały datek ofiaruje i tam go złoży gdzie mu
najdogodniej, najbliższej będzie. Rodacy i rodacz-
ki będziemy ostatniemi w Holthausen, ratujmy
naszych braci, siostry, i te niewinne sieroty.

**Rodacy! Rozszerzajcie Wiarusa
Polskiego.**

Udowodniłem 1000-ce razy

że najlepiej kupuje się u mnie.

Płócenka na pościele od 37 f. za metr
Wielniaczki na suknie od 80 f. do 5,00 za metr
Damskie koszule od 1,20 do 2,50 za szt.
Męskie koszule od 1,20 do 2,50 za szt.
Dobre gacie przeciw reumatyzmowi . . . po 5,50 szt.

Wszelkie tow. lokciowe poleca po możliwie tanich cenach.
LEON ZYCHLIŃSKI, WANNE

ulica Kolejowa 123.

Szan. Rodaków proszę polecić mój interes swoim znajomym